Alina Doboszevska

[Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego]

<https://orcid.org/0000-0002-2074-6577>

Historia mówiona „niezakończonej przeszłości”. Wywiad z Tetianą Kovtunovych i Tetianą Pryvalko z Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej

DOI: 10.26774/wrhm.312

Tetianę Pryvalko¹ i Tetianę Kovtunowych² poznałam w 2015 r., gdy prowadziłam w Kijowie warsztaty historii mówionej w Miejskim Centrum „Rodinnyj Dim”. Od razu uderzyło mnie ich duże zaangażowanie i pasja do nagrywania opowieści. Był to szczególny okres w Ukrainie, nasycony ogromnymi emocjami po wydarzeniach Rewolucji Godności i w związku z niedawno rozpoczętą wojną rosyjsko-ukraińską, która wówczas oficjalnie nazywała się jeszcze АТО (Antyterrorystyczna Operacja). Nastąpiło wielkie wzmożenie aktywności społeczeństwa obywatelskiego, które wolontaryjnie wspierało bardzo zaniedbaną i niedofinansowaną przez wcześniejszą władzę ukraińską armię, działało na rzecz obronności kraju i zajmowało się uchodźcami z terytoriów objętych działaniami zbrojnymi. W przyspieszonym tempie wzrastała świadomość ukraińskiej tożsamości. W tej atmosferze praktykowanie historii mówionej stawało się jeszcze jedną formą aktywizmu społecznego, nawet jeśli zajmowały się tym osoby związane z państwową instytucją, jaką jest Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej³. Wykonywane przez Pryvalko i Kovtunowych zadania nie były pracą urzędniczek spędzających osiem godzin dziennie w biurze i zapominających o niej po powrocie do domu, ale angażowały je w pełni, 24 godziny na dobę. Dzięki temu możliwe było stworzenie niewielkimi siłami i zasobami tak znaczącego ośrodka historii mówionej, jakim obecnie jest prowadzony przez nie dział gromadzenia i zabezpieczenia źródeł ustnych Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej.

- 1 Tetiana Pryvalko jest doktorem nauk historycznych. Studiowała w Ługańskim Uniwersytecie Narodowym im. Tarasa Szewczenki oraz w Kijowskim Uniwersytecie Narodowym im. Tarasa Szewczenki. W latach 1996–2013 pracowała jako nauczycielka szkół średnich i wykładowczyni akademicka. Od 2013 r. pracuje w Ukraińskim Instytucie Pamięci Narodowej jako główna specjalistka działu gromadzenia i zabezpieczenia źródeł ustnych. Koordynowała regionalne nagrania w projekcie „Majdan: historia mówiona”. Prowadziła wywiady z uczestnikami i świadkami wydarzeń Rewolucji Godności, wojny rosyjsko-ukraińskiej, II wojny światowej, Wielkiego Głodu, czasów radzieckich. Jest administratorką strony internetowej „Archiwum historii mówionej”: <https://ui.uinp.gov.ua/uk> (dostęp: 6 XII 2021 r.).
- 2 Tetiana Kovtunowych studiowała na Fakultecie Historycznym Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki oraz w Instytucie Historii Sztuki, Folklorystyki i Etnologii im. Maksyma Ryłskiego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Była zastępczynią redaktora naczelnego, a potem naczelną redaktorką tygodnika pedagogicznego „Historia Ukrainy” oraz redaktorką strony internetowej „Mediahramotnist”. Obecnie pracuje w Ukraińskim Instytucie Pamięci Narodowej jako kierowniczka działu gromadzenia i zabezpieczenia źródeł ustnych oraz koordynatorka projektów historii mówionej.
- 3 Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej (Український інститут національної пам'яті) to instytucja powołana w 2006 r. dla realizowania polityki państwowej w zakresie badania, zachowania i upamiętniania pamięci historycznej. Zajmuje się historią XX i XXI w., głównie w zakresie dotyczącym walk o niezależność państwową Ukrainy, Wielkiego Głodu i politycznych represji.

Z Tetianą Pryvalko spotykałam się potem wielokrotnie na konferencjach dotyczących historii mówionej w Odessie, Charkowie, Połtawie i Winnicy. W 2017 r. pomagała mi jako ekspertka podczas tworzenia Ukraińskiego Społecznego Archiwum Historii Mówionej⁴, które powstało i obecnie będzie rozwijane we współpracy z Ukraińską Asocjacją Historii Mówionej dzięki dotacji z programu „RITA – Przemiany w Regionie”. Tetiana Pryvalko przeprowadziła też dla powstającego archiwum kilka wywiadów, które wkrótce doczekają się opracowania i umieszczenia na stronie internetowej. W grudniu 2017 r. wzięła ona udział w zorganizowanej przeze mnie wizycie studyjnej ukraińskich oralistów i oralistek w Polsce, w ramach programu „Study Tours to Poland – Profesjonaliści”. Odwiedziliśmy wówczas wiele organizacji i instytucji zajmujących się historią mówioną w Krakowie, Warszawie i Lublinie. Dla Tetiany najważniejsze były wtedy spotkania dotyczące archiwizacji historii mówionej, zwłaszcza w warszawskim Domu Spotkań z Historią i Ośrodku „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie, zaczynała bowiem pracę nad tworzeniem internetowego archiwum historii mówionej Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej.

Tetiana Kovtunovych jesienią 2020 r. pomogła w przeprowadzeniu zajęć online dla osób z Białoruskiego Archiwum Historii Mówionej, które przebywały na dwumiesięcznym stażu w prowadzonej przeze mnie Fundacji Dobra Wola w Krakowie. Zorganizowała także omówienie zrealizowanego przez mnie i Krzysztofa Krzyżanowskiego filmu *I przyszła do nas wojna*, jako jedno z wydarzeń online Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej⁵. Kiedy starałam się o staż naukowo-badawczy w Ukrainie z programu Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej, to właśnie Tetiana pomogła mi nawiązać kontakt z Centrum Historii Mówionej na Fakultecie Historycznym Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki.

Nic więc dziwnego, że po przybyciu do Kijowa we wrześniu 2021 r. pierwsze kroki skierowałam do siedziby Instytutu mieszczącej się w zabytkowym budynku z początku XX w. przy ulicy Lipskiej 16, by spotkać się z moimi przyjaciółkami. W zacisznym gabinecie, w miłej atmosferze przy filiżance herbaty odbyłyśmy rozmowę, utrwaloną w audiozapisie.

Rozmowa dotyczy przede wszystkim doświadczeń moich rozmówczyń z historią mówioną – jak zaczęła się i rozwijała ich działalność w tym zakresie. Oprócz wspomnień, których kontekstem są wydarzenia ukraińskiej Rewolucji Godności i wojny rosyjsko-ukraińskiej, prezentują także swoje przemyślenia metodologiczne oraz dotyczące perspektyw rozwoju historii mówionej jako metody ważnej dla zachowania pamięci i tworzenia źródeł historycznych.

4 <https://oralhistory.com.ua/aui.html> (dostęp: 6 XII 2021 r.).

5 <https://www.facebook.com/uinp.gov.ua/videos/856463895264811/> (dostęp: 6 XII 2021 r.).

Szczególne miejsce zajmuje tu refleksja na temat historii mówionej tzw. niezakończonej przeszłości, czyli dziejących się nadal wydarzeń historycznych, a także społecznego znaczenia historii mówionej. Z tego punktu widzenia rozmowa ta może być interesująca też dla polskich badaczy, którzy również coraz śміiej sięgają po tematykę niezakończonej przeszłości, jak np. pandemii Covid-19.

Blisko dwugodzinna rozmowa, prowadzona w języku ukraińskim, została przeze mnie przetłumaczona i w niewielkim stopniu opracowana redakcyjnie. Usuniętych zostało kilka dygresji nazbyt odbiegających od tematu. Kopie nagrania zostały przekazane rozmówczyniom i będą także umieszczone w Ukraińskim Społecznym Archiwum Historii Mówionej.

Alina Doboszewska: *Przedstawcie się, proszę, i opowiedzcie, jak zaczęła się wasza przygoda z historią mówioną.*

Tetiana Kovtunovych: Nazywam się Tetiana Kovtunovych, jestem kierowniczką działu gromadzenia i przechowywania źródeł ustnych w Ukraińskim Instytucie Pamięci Narodowej. Zajmuję się projektami historii mówionej od siedmiu lat, a w instytucie pracuję już dziesięć lat. Pracowałam jeszcze wtedy, gdy był to zakład naukowy, ale projekty historii mówionej rozpoczęły się dopiero po przekształceniu go w instytucję państwową. Nowy status otrzymał od razu po Rewolucji Godności⁶ i wtedy rozpoczęły się nagrania. Z początku były one robione raczej chaotycznie, spontanicznie, ale to były dobre i ciekawe nagrania. Myślę, że Tetiana opowie o tym etapie więcej, bo ja wtedy jeszcze bezpośrednio nie zajmowałam się nagrywaniem, kiedy po tym tragicznym ataku końcowym⁷ podczas Rewolucji Godności wszyscy współpracownicy chodzili nagrywać na Majdan. Potem, od lata 2014 r., postanowiono kontynuować projekt historii mówionej dotyczący Majdanu, włączono do niego więcej osób. Ile nas tam było? Około pięciu osób. Pamiętam, Wjatrowych⁸ podeszedł do mnie i powiedział: „Taniu, pani miała doświadczenie z wywiadami”. Rzeczywiście, pracowałam przy prowadzeniu strony internetowej jednej z organizacji pozarządowych i nagrywałam wtedy dużo wywiadów z dziennikarzami, politykami, znanymi osobami, miałam więc to doświadczenie. Dlatego odpowiedziałam: „Dobrze, może być”. A potem, kiedy zreformowano instytut, stworzono ten dział i zaproponowano mi zajęcie się historią mówioną. Ja już wtedy byłam całkowicie pochłonięta tym projektem. Było to jakby przedłużenie Rewolucji Godności. Wprawdzie aktywne działania już się skończyły, ale kiedy nawiązujesz kontakt z ludźmi, zanurzasz się w tę atmosferę, to jakby kontynuujesz swój udział w tych wydarzeniach. Zginęło wtedy wiele osób i pojawiło się poczucie winy, takie wewnętrzne, wobec tych ludzi, i człowiek chciał się go jakoś pozbyć. Zdaję sobie sprawę, że wszyscy byliśmy tym strauatyzowani i do tej pory nas to traumatyzuje, kiedy nagrywamy wywiady, kontynuujemy nagrywanie, opracowujemy je. Ale wtedy byliśmy na fali entuzjazmu i wszyscy rzuciliśmy się do nagrywania. Oczywiście nie było to jeszcze

6 Tak nazywane są obecnie w Ukrainie wydarzenia, które rozpoczęły się w listopadzie 2013 r. po rezygnacji ówczesnych władz z podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE i zakończyły w lutym 2014 r. ucieczką prezydenta Wiktora Janukowycza. W ciągu tych trzech miesięcy odbywały się nieustające demonstracje oraz walki z siłami bezpieczeństwa wokół głównego placu Kijowa, Majdanu Niezależności, a także w innych miastach.

7 Pod koniec wydarzeń na Majdanie walki przybrały krwawy charakter. 20 II 2014 r. z rąk snajperów zginęło kilkadziesiąt osób.

8 Wołodimir Wjatrowych – ukraiński historyk i polityk, w latach 2014–2019 był prezesem Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej.

tak profesjonalne jak teraz, gdy mamy już siedmioletnie doświadczenie, ale nie powiedziałabym, że te nagrania były gorsze, bo naprawdę ludzie byli jeszcze bardzo przejęci tą tematyką, przekazywali nie tylko szczegółowe informacje z nią związane, ale także swoje przeżycia i emocje, jakie jeszcze w nich żyły. Dlatego te zapisy są bezcenne, prowadzone były w 2014 i 2015 r. Właśnie tak, na takiej fali, powiedziałabym, jeszcze porewolucyjnej trafiłyśmy do tego projektu. I on oczywiście nas całkowicie pochłonął. Teraz już możemy mówić, że to nasza praca, ale wtedy to było życie, które trwało 24 godziny na dobę, bo nagrywaliśmy po dwie, trzy, nawet cztery osoby dziennie. A potem, kiedy już zostaliśmy we dwie z Tetianą, też intensywnie pracowaliśmy nad tym projektem. Tak to się zaczęło, a teraz może Tetiana opowie o sobie.

Tetiana Pryvalko: Nazywam się Tetiana Pryvalko, zaczęłam pracować w instytucie w kwietniu 2013 r., a w listopadzie zaczęły się akcje protestacyjne, czyli pół roku po rozpoczęciu mojej pracy. Jeśli chodzi o mój stosunek do tych wydarzeń i pracy z historią mówioną, trzeba zacząć od tego, że pochodzę z obwodu ługańskiego, przyjechałam do Kijowa na studia doktoranckie w 2004 r. i akurat tak się złożyło, że trafiłam na wydarzenia Pomarańczowej Rewolucji⁹. Urodziłam się w niedużej wsi w północnej części obwodu ługańskiego, to są tereny wiejskie i ukraińskojęzyczne, a ponieważ był to już okres Przebudowy¹⁰, uczyłam się w ukraińskojęzycznej szkole. U nas we wsi większość ludzi mówiła po ukraińsku, potem ukończyłam uczelnię pedagogiczną, gdzie również otwierano pierwsze ukraińskojęzyczne kierunki – więc ukraiński był dla mnie normalnym, ojczystym językiem. A tak to już u nas jest, że stosunek do ukraińskości, do ukraińskiego języka wyznacza w ogóle stosunek do państwowości, do niezależności i do tego, z kim przyjaźni się nasz kraj. W mojej rodzinnej wsi faktycznie sytuacja nie zmienia się, to znaczy wtedy, kiedy z niej wyjeżdżałam, Pomarańczowa Rewolucja sprawiła, że atmosfera się zaostrzyła, jedni wspierali ją, inni przeciwnie, występowali przeciw niej i potem podczas Rewolucji Godności te przeciwieństwa się utrwały. Muszę powiedzieć, że w naszym regionie większość stanowią sympatycy Rosji, chociaż region jest, jak już mówiłam, ukraińskojęzyczny, ale paradoksalnie więcej jest zwolenników przyjaźni z Federacją Rosyjską. Kiedy więc w 2004 r. przyjechałam do Kijowa i zaczęła się Pomarańczowa Rewolucja,

9 Protesty spowodowane sfałszowaniem wyników wyborów prezydenckich na rzecz Wiktora Janukowycza, kandydata prorosyjskiej Partii Regionów, trwające od 22 XI 2004 do 25 I 2005 r. Po powtórzeniu drugiej tury wyborów prezydentem został jego kontrkandydat Wiktor Juszczenko.

10 Przebudowa (ros. *pieriestrojka*, ukr. *perebudowa*) – okres przekształceń systemu sowieckiego w latach 1985–1991, który ostatecznie doprowadził do rozpadu ZSRR i powstania 15 niepodległych państw, w tym Ukrainy.

po raz pierwszy wzięłam udział w masowych akcjach protestu i pokonałam swój lęk przed tłumem. To zrozumiałe, że jeśli mieszkasz w niewielkiej wsi, w małej społeczności, to znasz wszystkich ludzi, masz wielką przestrzeń – u nas stepy szerokie, a tutaj przyjechałaś i trafiasz w gęstwą ludzi, którzy są blisko ciebie, coś mówią, obcują ze sobą, czegoś chcą itd. Ale miałam takie wewnętrzne poczucie, że tym ludziom chodzi o coś dobrego, że nie protestują, bo nie chce im się pracować, jak tam u nas, na wschodzie mówiono, ale naprawdę wyszli z racjonalnym żądaniem, żeby prawidłowo policzyć głosy. Odczuwałam więc, że to są żądania uzasadnione, racjonalne i dzięki temu nie bałam się tego tłumy i czułam się bezpiecznie. Ale wtedy ta Pomarańczowa Rewolucja szybko minęła, a ja musiałam uczęszczać na zajęcia na studiach doktoranckich, więc nie każdego dnia mogłam przychodzić. A Rewolucja Godności trwała przez dłuższy czas i masowo włączyły się media i sieci społecznościowe, pokazywały dokładnie, jak funkcjonuje Majdan, że ludzie przynoszą rzeczy, dostarczają drewno, ktoś tam uczy robić koktajle Mołotowa – czyli taki minimodel państwa – i ja jako badaczka, i po prostu obywatelka, zaciekawiałam się, jak to działa. Bo jak przyszedł tylko jeden raz, to nie zrozumiesz tego organizmu, struktury i wzajemnych związków, jakie w nim istnieją. No a w lutym, marcu, kiedy już mieliśmy możliwość nagrywania historii mówionej, po prostu byłam zafascynowana. Nie tylko dlatego, jak Tetiana mówiła, że była taka potrzeba uszanowania poległych oraz tych, którzy zostali ranni, poświęcili swoje zdrowie, ale w ogóle żeby zrozumieć, co to za protest. Podręczniki opisują, jakie bywają społeczne czy polityczne struktury, organizacje, jakie mają cele – ale opowieści uczestników, naocznych świadków w pełni pokazują, jak odbywała się komunikacja i samoorganizacja. Wtedy z uniesieniem zanurzyłam się w ten proces, jako pierwsza zgłosiłam się do nagrywania, jeszcze zanim zarządzono, że wszyscy współpracownicy mają w nim uczestniczyć. Dzięki temu dostałam dyktafon z instytutu, bo zapisy na telefon nie mają jednak takiej jakości, a ja miałam cyfrowy dyktafon i poszłam tak uzbrojona. Rozdzielono nas na sektory, żebyśmy nie nagrywali tych samych osób. Ja chodziłam po Khreshchatyku¹¹, dużo ciekawych ludzi nagrałam, na przykład dziewczynę z Winnicy, także historyczkę, wtedy chyba była jeszcze studentką, ale miała już syna i dziwiłam się, jaka jest aktywna, chodziła w balaklawie i brała udział w zbrojnych działaniach na barykadach. Nadal mam z nią kontakt, teraz ma już troje dzieci i oczywiście pracuje. Kiedy już nagraliśmy jakieś 140 wywiadów, zaczęliśmy je transkrybować, do czego różnie odnosili się nasi pracownicy, bo jedna sprawa to prowadzenie rozmów, a transkrypcja to już coś innego i zajmuje dużo czasu. Ja chciałam, żeby od razu publikować to na stronie internetowej, ale najpierw trzeba było ją przerobić, bo była kiepska. Wjatrowych miał dobry pomysł,

11 Khreshchatyk – główna ulica Kijowa, odchodząca bezpośrednio od Majdanu Niezależności.

zapropował, żebyśmy, oprócz kontynuowania nagrań, przygotowywali książki. Wówczas dużo materiałów zaczęli wydawać wolontariusze czy dziennikarze i te publikacje cieszyły się masową popularnością, były rozchwytywane.

A.D.: *A jak doszło do nagrywania wywiadów na wideo?*

T.K.: Skontaktowała się z nami Fundacja Zachowania Historii Majdanu [Фонд збереження історії Майдану]¹². Spotkaliśmy się z nimi, wszyscy, którzy brali udział w tym projekcie, a z ich strony Natalia Mashtaler, reżyserka dokumentalistka i Robert van Voren. Oni mieli swoją siedzibę, kamery, profesjonalnego operatora. Nagrywali w formacie raczej dokumentalnym, chociaż jak oglądam ich wywiady, to widzę, że są dosyć obszerne i bliskie wywiadam pogłębionym, niektóre nagrania mają po sześć godzin i więcej. Zaproponowali, żebyśmy i my się tym zajęli. Właściwie też już to planowaliśmy, ale nie mieliśmy wyposażenia technicznego. Oni nam dali kamerę – bardzo prostą i łatwą w obsłudze. Dla nas to był już wielki postęp w porównaniu z sytuacją, gdy współpracownicy nagrywali wywiady telefonami. Natalia jako reżyserka dokumentalistka i jej mąż operator przeszkolili nas, z naszego instytutu zgłosiło się pięć osób. A kiedy już zaczęliśmy nagrywać, to oczywiście pojawił się problem, w jakim formacie. Powstał formularz pytań, żeby jakoś ujednolicić te nasze nagrania. Z początku było nas pięcioro, potem ludzie zaczęli się wykruszać, w końcu zostaliśmy we dwie z Tetianą w projekcie historii mówionej i tak trwa to już siedem lat. Na początku dużo nagrywałyśmy. Umówiłyśmy się z Natalią Mashtaler, że będziemy wymieniać się nagraniami i stworzymy u siebie archiwum historii mówionej, bo na razie tylko gromadziłyśmy materiały. A potem Robert van Voren wpadł na pomysł przekazania zarówno ich, jak i naszych nagrań do Uniwersytetu Bremeńskiego. Tam jest duże archiwum sowieckiego ruchu dysydenckiego, które zaproponowało, by dla zabezpieczenia przekazać im kolekcję Rewolucji Godności. Ile my im tam przekazaliśmy, Taniu? 500?

T.P.: Tak, około 500 nagrań.

T.K.: A Fundacja Zachowania Historii Majdanu ile? 150?

T.P.: 180.

T.K.: Czyli oni nam przekazali 180, a my im 500 i kopie tych nagrań trafiły też do archiwum w Bremie. To świetnie, że te materiały są tam zabezpieczone,

12 Fundacja założona przez Robert van Vorena, holenderskiego działacza na rzecz praw człowieka, sowietologa i historyka. Fundacja zatrudniła Natalię Mashtaler, ukraińską dokumentalistkę, do realizacji nagrań z Majdanu już w lutym 2014 r.

bo rozumowaliśmy wtedy tak, że u nas sytuacja polityczna ciągle się zmienia i nie wiadomo, co będzie dalej, a jeśli kopie są jeszcze gdzieś przechowywane, to bardzo dobrze dla takich ustnohistorycznych źródeł. Oralni historycy są pod tym względem takimi jakby trochę zazdrosnymi właścicielami własnych nagrań, wolą je trzymać w swoich kolekcjach i tylko sami zajmować się ich badaniem oraz opisywaniem. U nas w Ukrainie nie ma takich dużych archiwów historii mówionej, dlatego gdy gdzieś oddajemy kopie naszych kolekcji, dzielimy się nagraniami, to zawsze robi wrażenie. Zachęcamy też wszystkich, żeby i nam przekazywali, ludzie już mają do nas zaufanie i coraz więcej dostajemy materiałów. Taki był nasz początkowy etap, kiedy po prostu dużo nagrywaliśmy, a potem... To może Tetiana niech opowie o naszych wydawniczych projektach.

T.P.: Ja chcę jeszcze dopowiedzieć na temat techniki, pytania, czemu właśnie wideo. Oczywiście nie uważam, że nasze nagrania audio są mniej cenne, ale wideo rzeczywiście wzbogaca te ustnohistoryczne źródła i uważam, że nawet jakby się nie zgłosiła ta fundacja, to i tak w jakiś sposób znalazłaby się kamera wideo. Niestety w tym czasie, w 2014 i 2015, a nawet 2016 r. rozgrywała się aktywna faza wojny i wszystkie instytucje państwowe obowiązywał urzędowy zakaz zakupu jakiegokolwiek wyposażenia technicznego. Dlatego nie było nawet mowy, żeby kupić kamerę dla instytutu. Kiedy Janukowycz uciekał, zostawił skarb państwa zupełnie pusty. Potrzebne były środki na uzbrojenie armii i rząd Jaceniuka wydał taki zakaz, który obowiązywał do 2017 r. Ani komputerów, ani kamery, niczego, nawet dysków nie można było kupować. Pierwsze dyski dali nam wolontariusze...

T.K.: ...żeby przechowywać, bo mieliśmy już dużo materiału, a przechowywać nie było gdzie...

T.P.: ...i dzięki temu mieliśmy dwa dyski. Wjatrowych napisał post na swojej stronie: „Ofiarujcie nam” i ktoś przyniósł, i podarował, zdaje się, że to były dyski po dwa terabajty, więc przez pewien czas miałyśmy możliwość przechowywania. To były stare dyski, trochę się już sypały, ale dzięki Bogu w końcu ten zakaz uchylono i wtedy w 2018 r. kupiliśmy już kamerę wideo, profesjonalną, Tetiana konsultowała się z operatorami, [bo ta kamera] jest taka ciężka [śmiech], tamta była leciutka, a teraz trzeba kogoś brać do pomocy...

T.K.: ...bo jeszcze oświetlenie, statyw, oj, tyle wszystkiego, ale to już poważna technika...

T.P.: ...i dyski kupiliśmy, przechowujemy też dane w chmurze. Ale wspominałam o wolontariuszach, niektórzy z nich nawet nam pomagali transkrybo-

wać pierwsze wywiady. Myślę, że jakby nie było takiego ruchu ze strony społeczeństwa, takiej inicjatywy „zachowajmy, nagrajmy, opublikujmy coś”, to może i instytut by nam nie dał pozwolenia na tę działalność. Ale w tej atmosferze, kiedy jeszcze pamięć była taka żywa i dużo pojawiało się inicjatyw, i to narodowe miejsce pamięci, które było na Instytuckiej¹³, i książki ze wspomnieniami, jakie wydawali zwykli uczestnicy, wolontariusze – nasze kierownictwo, widząc to wszystko, zrozumiało, że jeśli instytucja, która zajmuje się pamięcią narodową, nie zabierze się za to, to jak my będziemy wyglądać. Ta pamięć, jaka się tworzyła oddolnie, była dla nas oparciem, kiedy w pierwszych latach finansowanie instytutu było bardzo skromne. A przecież żeby wydać chociażby książkę, trzeba nagrać, transkrybować, opracować, wydrukować, na to wszystko potrzebne są środki. I dzięki temu, że były takie inicjatywy społeczne, miałyśmy możliwość walczyć o swoje projekty. A co do wydań książkowych, to odbyła się narada z kierownictwem, nagrań już miałyśmy bardzo dużo, i powiedziano nam: „Pokażcie koncepcję”. Opracowałyśmy ją i z tego udało się zrealizować więcej niż połowę. Czyli o udziale w protestach według takich kategorii, jak studenci, koordynatorzy, duchowni, medycy, potem osobna książka o artystach i jeszcze regionalne wydanie¹⁴. Niezrealizowane zostały osobiste historie, takie ciekawe, i jeszcze coś – aha, o bohaterach Niebiańskiej Sotni. Nawet nie zdążyłyśmy zrobić nagrań o nich wszystkich, bo trzeba było jeździć, a czas płynął, ludzie się rozjechali. To bardzo trudne, z jednej strony, nagrywać rodziny bohaterów Niebiańskiej Sotni, a po drugie, potrzebne są środki na wyjazdy i wymaga to dużego wysiłku.

T.K.: Potem już Muzeum Rewolucji Godności¹⁵ zaczęło się intensywnie zajmować tą tematyką, chociaż my trochę też nagrałyśmy, mamy około 20 nagrań rodzin bohaterów Niebiańskiej Sotni, i to najbliższych: rodziców, braci, siostry. To niezwykła kategoria osób, które nagrywałyśmy. Osobiście miałam duże przeżycia z tym związane. Wypowiedzi części osób zapisywałyśmy tu, w Kijowie, a części w terenie. Współpracowałyśmy wtedy z organizacją Rodzina Bohaterów Niebiańskiej Sotni, w jej skład wchodziły wszystkie rodziny i miała ona swoje

13 Na ulicy Instytuckiej zginęło najwięcej osób podczas ataku snajperów 20 II 2014 r. Przez pewien czas po zakończeniu protestów na Majdanie powstawały tam spontaniczne miejsca upamiętnienia ofiar. Obecnie znajduje się tam pomnik, a ten odcinek ulicy nosi nazwę Bohaterów Niebiańskiej Sotni i jest wyłączony z ruchu samochodowego. Określenie Niebiańska Sotnia oznacza ogół ludzi, którzy zginęli na Majdanie.

14 Wszystkie te publikacje są dostępne nieodpłatnie w Elektronicznej Bibliotece Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej, <https://uinp.gov.ua/elektronni-vydannya> (dostęp: 24 XI 2021 r.).

15 „Національний меморіальний комплекс Героїв Небесної Сотні — Музей Революції гідності” – planowany kompleks muzealno-memorialny w Kijowie poświęcony wydarzeniom Rewolucji Godności, powołany 18 XI 2015 r., nie ma jeszcze stałej siedziby, <https://maidanmuseum.org/> (dostęp: 24 XI 2021 r.).

ośrodki w regionach, członkowie rodzin wspierali się psychologicznie. Jeden z moich wyjazdów był do obwodu lwowskiego, przyjeżdżam na dworzec, spotyka mnie ojciec Żerebnego¹⁶, który mieszka pod Lwowem. Zabrał mnie samochodem, byłam tam trzy dni i to było coś niezwykłego. Najpierw nagrywam go w domu, potem on mnie zawozi na uczelnię, w której wykładał jego syn, w tej uczelni nagrywam wykładowców i jego nauczycielkę, którą też tam zaproszono, potem do kapliczki, którą tam zrobiono na jego cześć, potem zawozi mnie do żony Bloka¹⁷, żona zaprasza jego siostrę, nagrywam je do późnej nocy, bardzo długi wywiad. Nocowałam tam, następnego dnia rano wstajemy, jedziemy rowerami na cmentarz. Na cmentarzu obowiązkowo zawsze się jeździło oglądać nagrobki, jakie rodziny postawiły bohaterom. Potem przejmuje mnie następna rodzina, następnie jeszcze czwarta rodzina mnie zabiera. To wszystko było nadzwyczajne. Nagrywałam wtedy sześć czy siedem wywiadów przez te trzy dni, o mało się nie spóźniłam na pociąg powrotny. Byłam też w rodzinie Senyka¹⁸. Nocowałam w jego pokoju, a tam był taki jakby ikonostas, każda rodzina ma taki ikonostas, wszystkie te fotografie... I po tym jak nagrywałam jego siostrę, do późna, do północy, jestem w pokoju, w którym on mieszkał, i w tym pokoju nocuję, a ja w takim... to nie stres, ale wyobraź sobie, jeździsz od rodziny do rodziny, rozmawiają z tobą mamy, siostry, bracia, najbliżsi, płaczą, to dla nich jeszcze bolesne, wiozą cię na cmentarz, jesteś w tym cały czas. Pamiętam, jak leżę w tym pokoju i ani spać nie mogę, ani nic, bo to nawet nie tak, że to staje się częścią ciebie, to ty stajesz się częścią tego, nie mogę nawet tego nazwać historią – to samo życie, taki wielki pakiet, który nagle robi się realny w twoim życiu: ta strata, te przeżycia, jak rodzina się do tego adaptuje, jak oni ci to wszystko chcą przekazać, jak stajesz się pośredniczką, jak słuchasz tego wszystkiego, jak to przepełnia cię wewnętrznie i w rezultacie jakie myśli i emocje się w tobie pojawiają. Gdy wróciłam z tej podróży, pamiętam, że rozmawiałam z Olą Sałó z Muzeum Rewolucji Godności i opowiadałam jej o swoich wrażeniach dotyczących każdego z tych bohaterów Niebiańskiej Sotni, wrażeniach, jakie odczuwałam, odwiedzając ich rodziny, co przeżywałam, będąc w ich domach i stojąc przy ich mogiłach, te refleksje były jeszcze całkiem świeże – i ona powiedziała: „Boże, trzeba było zapisać na dyktafon wszystko to, co mówiłaś, to samo w sobie jest też historią mówioną, jak to się odbywa, wszystkie te posttraumatyczne sytuacje, uświadamianie i przepracowywanie tego”. Dlatego mogę powiedzieć, że choć niewielu nagraliśmy członków rodzin, to dla mnie owo doświadczenie było niezwykłe. Nigdy nie zapomnę tych emocji, kiedy leżysz i masz wrażenie, że ta osoba jest tu obecna.

16 Wołodimir Żerebnyi (ur. 1985 r.) zginął od kul snajperów 20 II 2014 r.

17 Iwan Blok (ur. 1973 r.) zginął od kul snajperów 20 II 2014 r.

18 Roman Senyk (ur. 1968 r.) zmarł 25 I 2014 r. wskutek ran odniesionych podczas walk z siłami rządowymi.

A.D.: *A po Majdanie, co było dalej z historią mówioną?*

T.K.: Wiesz, on właściwie tak jakby się nie zakończył do tej pory [śmiej].

A.D.: *Ale „przyszła do nas wojna”...*

T.K.: Przyszła do nas wojna, lecz my jeszcze byliśmy przejści Majdanem, a wojna przyszła tak szybko, że nawet nie byliśmy gotowi, by się na nią przełączyć. Pamiętasz, Taniu, jak do nas przychodzili przedstawiciele Ministerstwa Obrony?

T.P.: Tak, to była nasza inicjatywa, zwróciliśmy się do nich, który to był rok?

T.K.: To chyba był 2015, bo w 2014 zaczęła się wojna i pod koniec tego roku rozmawialiśmy o tym, że trzeba by i o wojnie nagrywać, ale jak to zrobić – mamy tylko jedną kamerę. Jeszcze intensywnie się zajmowaliśmy Majdanem i pomyśleliśmy, że może by w tę pracę włączyć inne instytucje. Wyobraziliśmy sobie, że można by w to włączyć Ministerstwo Obrony, bo oni mają swoje centra prasowe, może są u nich jakieś kamery i może są ludzie, którzy bywają na froncie, to znaczy jacyś urzędnicy, administratorzy lub osoby związane z komunikacją, z rzecznikami prasowymi. My z nimi przeprowadzimy zajęcia, opowiemy, w jaki sposób pracujemy, jakie są zasady nagrywania i być może albo sami będą nagrywać, albo my razem z nimi. Bo co do wojskowych, a w dodatku wojskowych, którzy wtedy walczyli, wtedy była aktywna faza walk, to jak my możemy ich nagrywać? Trzeba albo jechać na front, albo tu zaczynać aktywne działania. Myśleliśmy, że dopóki tam, na wschodzie trwają aktywne działania, to właśnie ci wojskowi urzędnicy mogą nam pomóc, jeśli nie w nagrywaniu, to chociaż żeby ktoś z nas z nimi tam pojechał. Ale to były tylko dwa lub trzy spotkania, o ile dobrze pamiętam, i doszliśmy do wniosku, że nic z tego nie będzie, bo to są wojskowi, u nich wszystko jest bardzo rygorystyczne i włącza się biurokratyczna machina, trzeba napisać mnóstwo podań i w rezultacie niekoniecznie będzie to taka historia mówiona, jaką chcemy. Zrozumieliśmy, że to mogą być służbowe rozkazy wydawane ludziom, żeby obowiązkowo robili te nagrania [śmiej]. Tak więc na pewien czas odłożyliśmy ten temat związany z wojną, a potem już w 2016 r. skontaktowała się z nami pozarządowa organizacja i zaproponowała współpracę. Było już sporo weteranów, którzy wrócili z wojny, ale mieli bogate doświadczenie wojenne, i wtedy zaczęliśmy ten projekt „Historia mówiona ATO”¹⁹. Ta organizacja poma-

19 ATO – skrót od „Antyterrorystyczna Operacja na wschodzie Ukrainy”, używany w pierwszym okresie wojny rosyjsko-ukraińskiej na określenie działań wymierzonych przeciwko nielegalnym formacjom zbrojnym, które zajęły część terytorium obwodów donieckiego i ługańskiego.

gała nam w nawiązaniu kontaktów i nawet pięć czy sześć wywiadów nagrywałam razem z nimi, na ich sprzęcie. Mieli swojego operatora i zapraszali do siebie rozmówców, których znali, bo współpracowali z nimi przy innych projektach. Ale organizacja pozarządowa nie zawsze jest, jakby to powiedzieć... – dzisiaj się zjawiają, a jutro znikają i odpowiedzialności, szczerze mówiąc, trudno oczekiwać. Nawet podpisywaliśmy z nimi jakąś umowę, ale to mimo wszystko niczego nie zapewniało. I tak się złożyło, że nagraliśmy świetne wywiady, a potem bardzo trudno mi było od nich wydobyć te pliki, które były zapisane na ich sprzęcie, organizacja się rozpadła, a ja biegałam za operatorem, który do tej pory jeszcze nie przekazał dwóch plików, czego niezmiernie żałuję, bo bardzo ciekawi byli ci rozmówcy. Rozmówcy byli interesujący, nagrania dobre, ale współpraca kiepska. No, ale mamy i takie doświadczenie. A pozostałe nagrania zostały u nas i znajdują się teraz w naszym archiwum. Potem zaczęliśmy współpracować z badaczami z uniwersytetu w Zaporozżu, którzy mają bardzo duże doświadczenie pracy z historią mówioną, wydali dziesięć tomów *Historii mówionej stepowej Ukrainy*²⁰. Terytorium obwodu zaporoskiego jest niedaleko od frontu i dużo wojskowych oddziałów tam stacjonowało, więc oni ich zaczęli nagrywać. Na podstawie tych nagrań wydaliśmy pięć publikacji, zbiorów wywiadów. Tutaj nasz instytut miał mniejszy udział w samym nagrywaniu, ale pomogliśmy, żeby te opowieści zobaczyły światło dzienne, a kopie nagrań mają trafić do naszego archiwum. A potem miałyśmy kapelanów, to bardzo ciekawy projekt, gdzie już same nagrywałyśmy. Może Tetiana o nim opowie.

T.P.: Nasza współpracownica Zoja Bojczenko miała duże doświadczenie w kontaktach z wojskowymi kapelanami, sama jeździła na front i zaproponowała, żeby właśnie ich nagrać. Początkowo pomysł dotyczył księży prawosławnych. Ale ja miałam wcześniejsze doświadczenie, jeszcze zanim zaczęłam pracować w instytucie, zajmowałam się organizowaniem naukowych konferencji dotyczących tematyki religijnej. Mając to doświadczenie kontaktów z duchownymi prawosławnymi, wiedziałam, że po pierwsze nie wszyscy z nich zgodzą się na takie otwarte wywiady, będą musieli otrzymać pozwolenie swoich zwierzchników, a poza tym oni są bardzo konserwatywni. Nie chcę powiedzieć nic złego, jako duchowni wykonują dobrze swoją pracę, ale jako rozmówcy powinni się jeszcze sporo nauczyć. Doświadczenie z okresu sowieckiego spowodowało, że oni nie wychodzą do ludzi, czekają, jako Cerkiew, żeby ludzie do nich przyszli. Cho-

20 Publikacja materiałów etnograficznych zebranych za pomocą metody historii mówionej w latach 1999–2007 podczas wspólnych ekspedycji Zaporoskiego Towarzystwa Naukowego im. J. Nowickiego, Zaporoskiego Oddziału Instytutu Ukrainiejskiej Archeografii i Źródłoznawstwa im. M.S. Hruszewskiego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy oraz Instytutu Historii Mówionej Zaporoskiego Narodowego Uniwersytetu.

ciaż podczas Majdanu i w trakcie wojny stali się już trochę bardziej otwarci na ludzi, zauważyłam postęp pod tym względem. Ale też żeby dać szerszy obraz, postanowiliśmy pokazać nie tylko duchownych prawosławnych, lecz także innych wyznań: grekokatolików, rzymskich katolików, muzułmanów, protestantów, żydów. Udało nam się przeprowadzić 25 wywiadów uzupełnionych fotografiami, a wśród nich, co ważne, także dwie kobiety, które udzielają duchowego wsparcia. Jedna jest protestantką, Oleksandra Andrijashyna, Tetiana ją nagrywała, a ja jakoś tak przypadkowo, nagrywając grekokatolików, dowiedziałam się, że u nich często się zdarza, iż zakonnice idą pracować albo na froncie, albo w wojskowych szpitalach. Jedna taka zakonnica, siostra Symeona, odbywała służbę na Zachodniej Ukrainie, ale jej cioteczny brat zginął na Wschodzie, bardzo to przeżywała, i z powodu tej osobistej straty jako jedna z pierwszych poprosiła o wysłanie na front. Na linię walk jej nie puszczono, ale skierowano ją do wojskowego szpitala w obwodzie dniepropietrowskim. Ona nie tylko jest zakonnicą, lecz ma też wykształcenie psychologiczne. Cieszy się dużym szacunkiem, bo opowiada o Bogu, ale i z naukowego punktu widzenia może podejść do tych traum, jakie dotyczą jej podopiecznych. Wiele było emocji podczas tego wywiadu, dużo obie płakałyśmy, bo siostra Symeona jest bardzo otwarta, opowiadała, jak jest jej trudno. Chciała już rzucić to wszystko i wracać do domu, ale wsparł [ją] inny duchowny z jej cerkwi i została do tej pory, od 2014 r. pracuje, udziela duchowego wsparcia. Mam z nią stały kontakt, piszemy do siebie, pozdrawiamy się.

A.D.: *Historia mówiona przede wszystkim kojarzy się z nagrywaniem ludzi w starszym wieku opowiadających o „zakończonych przeszłości”, którzy coś przeżyli, a potem jeszcze mieli czas to przemyśleć. A wasz kierunek jest inny, to „niezakończona przeszłość”. Jaka jest wasza refleksja z metodologicznego punktu widzenia?*

T.K.: Szczerze mówiąc, od początku miałam tylko doświadczenie tej „niezakończonych przeszłości”, czyli wywiadów z młodszymi ludźmi, a w tym roku miałam okazję nagrywać osoby powyżej 80. roku życia, czyli takie, które mają historię przeszłości. Odczułam różnicę w tym, jak prowadzić wywiad, jak przygotować się do wywiadu, jak to się różni, jak trzeba koordynować i moderować taki wywiad. Ludzie, u których wszystko jest już tylko we wspomnieniach, jakby to powiedzieć – oni mogą bez końca mówić o przeszłości, a zwłaszcza kiedy nagrywasz osobę, która przeżyła bardzo intensywne życie, na przykład artystów, naukowców, działaczy. W dodatku były duże ograniczenia w tym projekcie, mieliśmy operatorów i mogliśmy nagrywać jedną osobę maksymalnie przez trzy godziny, a tu trzeba, żeby osoba zdążyła i dzieciństwo wspomnieć, i najważniejsze momenty swego życia, i przebieg kariery zawodowej. Trzeba dobrze przemyśleć, jak będziesz tę osobę nakierowywać. Opracowałam specjalny ogólny program pytań dla tej kategorii osób. Zdaję sobie sprawę, że ci ludzie są świadkami epoki

i chciałoby się, żeby opowiedzieli więcej o swoim życiu osobistym, ale ponieważ to były znaczące osoby, które miały poważny wpływ na to, co się działo w społeczeństwie i w kulturze, trzeba było bardziej skupić się na czasach, w których formowały się jako wybitne jednostki i jak ta sowiecka epoka na nich wpływała. Nagrałam siedem takich wywiadów i było to bardzo ciekawe doświadczenie. Moje wrażenia były zupełnie odmienne niż podczas tych wywiadów, które nagrywałam do tej pory, bo jak nagrywasz młodą osobę, to jest oczywiste, że część narracyjna nie będzie długa. Jeśli to jest student, który brał udział w Rewolucji Godności, to opowie krótko o swoim dzieciństwie, o rodzinie, rodzicach – cała jego uwaga nie jest skupiona na przeszłości, wszystko jeszcze jest przed nim, bardzo mocno jest zwrócony ku przyszłości. Dlatego większość wywiadu zajmuje ta ustrukturyzowana część, kiedy zaczynasz zadawać pytania o wydarzenia. Zwłaszcza jeśli jest to tuż po tych wydarzeniach i osoba opowiadająca jeszcze nie zdążyła ich przemyśleć. Wtedy nawet nie można pytać ogólnie: „Proszę opowiedzieć o tych wydarzeniach”, ale trzeba z niej tę informację wydobywać. I oczywiście takiej młodej osoby nie możesz nie zapytać, jak widzi przyszłość Ukrainy albo jak będzie dalej żyć, jakie ma plany itd. A kiedy osoba ma 90 lat, to jest, jakby to powiedzieć, psychologicznie trochę trudne, bo i słuch ma słaby, źle cię słyszy, kilka razy trzeba powtarzać pytania, i należy bardzo delikatnie z nią postępować, to wymaga nadzwyczajnego wysiłku. A po to żeby wyszła ciekawa opowieść, studiowałam rzetelnie biografię każdego rozmówcy i przygotowywałam osobną grupę pytań związanych z ich osobistym szlakiem życiowym, to było takie bardzo szczegółowe podejście. Natomiast jak rozmawiasz z młodą osobą, to i tak nie masz żadnych informacji, oprócz tego jak się nazywa itd.

T.P.: No, nagrywałyśmy osoby w różnym wieku.

T.K.: Tak, w różnym wieku, ale jednak, takie mam odczucie, jak nagrywasz o Majdanie, to i tak wszystko krąży wokół niego i zawsze ta narracyjna część jest krótsza, rozmówca mniej opowiada o sobie, a więcej o wydarzeniach, o swoich wrażeniach i odczuciach związanych z udziałem w tych wydarzeniach. A kiedy nagrywasz autobiograficzny wywiad, to osoba może obszernie opowiadać o czymkolwiek, a ma o czym opowiadać, jeśli urodziła się jeszcze przed wojną i pamięta powojenny głód i te wszystkie okropne rzeczy. A potem stała się wybitną artystką, choć nie miała w dzieciństwie nawet kredek, nie miała podstawowych rzeczy, malowała na piecu i opowiada, w jaki sposób została profesorką, wykłada teraz w akademii sztuki i ma wystawy na całym świecie. To bardzo ciekawe historie, ale tam jest zupełnie inne podejście. Bo jak człowiek zacznie mówić, to może mówić o tym lub owym, a tu trzeba sprawić, żeby trzymał się jakiejś logiki, jakiejś chronologii...

T.P.: Trzeba powiedzieć, że miałaś konkretne cele, to był jednak specyficzny projekt.

T.K.: Tak, ja wywalczyłam swoje w tym projekcie, bywają takie kompromisy... to był wspólny projekt z kompanią telewizyjną, oni chcieli nagrywać wybitne osoby, żeby potem mieć materiał wideo dobrej jakości. Nagrania były na trzy kamery i potem z tego materiału oni mieli robić własny produkt, krótkie filmy. Ja upierałam się, że jeśli mamy brać udział w tym projekcie, to będziemy nagrywać w formacie historii mówionej i potrzebujemy minimum trzy godziny – no trudno, więcej się nie dało. I tak nagrywaliśmy trzy wywiady dziennie, siedząc od rana do wieczora. To było bardzo trudne, jednego dnia ledwo wytrzymałam, szczerze mówiąc. Nawet jak mieliśmy dwa wywiady po trzy godziny, a jak mówiłam, to byli ludzie w podeszłym wieku, jednym słowem, to było bardzo trudne. Domagałam się, żeby to było w formacie historii mówionej, bo oczywiście można usiąść i przez godzinę osobę wypytać i tyle, wystarczy, żeby zrobić piętnastominutowe wideo. A ja się upierałam, żeby to były trzy godziny, żeby przez całe trzy godziny były te profesjonalne nagrania i że będę to robić tak, jak uważam za właściwe. Oczywiście opracowałam cały program wywiadu, dodatkowe osobne pytania dla każdej osoby i przede wszystkim starałam się każdej z nich dać tę przestrzeń dla opowiedzenia swojej historii, tak jak ona to widzi, i tylko od czasu do czasu ją naprowadzać. Dlatego to doświadczenie jest specyficzne. Trzeba było się dostosować i wykorzystać okazję, by zrobić to, czego chcemy, i żeby oni też mieli to, czego chcą. Przekazą nam nagrania z trzech kamer i możemy je przechowywać u siebie jako historię mówioną, a oni mogą z tych trzech godzin zrobić 20 minut i będą mieli lepszą możliwość zrobienia dobrego produktu z trzech godzin materiału niż z nagrań półgodzinnych. Dlatego myślę, że wszyscy na tym wygrali.

A.D.: *Z drugiej strony, jak osoba siedzi, a tu trzy kamery, światło i to wszystko... Ideą historii mówionej jest spotkanie z drugim człowiekiem i bardzo ważna jest atmosfera niewymuszonej rozmowy, a w takich warunkach, nie wiem, czy to było możliwe?*

T.K.: Ja też tak myślałam i zawsze staram się robić kameralne nagrania, żeby być z rozmówcą sam na sam. I oczywiście ludzie, a zwłaszcza w takim wieku, w warunkach, jakie opisałam, gubią się. A przy tym posadzono mnie daleko. Ze wszystkimi się tam kłóciłam, chciałam siedzieć blisko rozmówcy, mówię im, że ludzie słabo słyszą, a oni ustawili kamery i mnie nie dopuszczają, więc wyklócam się, że muszę być bliżej [śmiech]. Coś tam wreszcie poprzestawiali, a potem i tak jeszcze bliżej się przysunęłam, bo osoba niedosłyszcy, nachyla się do mnie, więc musieli mnie przypuścić bliżej. Ja też miałam wątpliwości, trzeba było się pogodzić z warunkami, jakie proponują, chociaż wiem, że to nie sprzyja rozmowie. Ale w pewnym momencie zorientowałam się, że to wszystko schodzi na dalszy

plan. Jeśli uda ci się osobiście nawiązać z rozmówcą wewnętrzny kontakt, jeśli ty – a tu doświadczenie procentuje – fascynujesz się tą osobą i jej historią, rozmówca to odczuwa, wchodzi w potok wspomnień i wszystko znika. I to jest magia. Kiedy siedzimy, rozmawiamy, tu lampy świecą, tam siedzi cały zespół ludzi, wszyscy siedzą i słuchają, a potem płaczą – to rozumiesz, że odbyło się coś niezwykłego, poza tym oświeceniem, poza tym wszystkim. Osoba weszła głęboko w swoje wspomnienia i ty zanurzasz się razem z nią w tę przestrzeń. Kiedy coś takiego się dzieje, to już nic nie przeszkadza. To właśnie zrozumiałam [śmiech]. A potem, jak mówię, wszyscy chodzą i ocierają łzy. Cały zespół. Dlatego uważam, że te wywiady odbyły się prawidłowo.

T.P.: Z własnego doświadczenia powiem, że udane są te wywiady, które dobrze przygotujesz. Czyli nie tylko znajdziesz informację o tej osobie, ale i dobrze nastroisz rozmówcę. Kiedy osoba rozumie, że jesteście partnerami, że razem zachowujemy tę pamięć, czyli ja proponuję swoje doświadczenie w prowadzeniu wywiadów, a ze strony narratora proponowana jest opowieść. I wspólnie jesteśmy zainteresowani tym, żeby ta opowieść była dobra. Wtedy to się udaje. Ja przed samym wywiadem opowiadam, co to jest historia mówiona, na czym polega jej specyfika, jak to się powinno odbywać, i wtedy wywiad jest udany. Teraz robimy nagrania na różne tematy, ale jeszcze odnośnie do twojego pytania o „niezakończoną przeszłość”, to wydaje mi się, że owo pojęcie wymaga weryfikacji. Kiedy zaczęliśmy robić pierwsze wywiady na temat Majdanu, to już aktywna faza tych masowych protestów się kończyła. Pamiętam, że bardzo nas krytykowano, czemu tak wcześniej nagrywamy. Ale według mnie tak należało robić, bo to wydarzenie już się kończyło, pojawiły się inne wydarzenia, agresja zbrojna, i wspomnienia zaczęły się na siebie nakładać. Jeśli mówimy o wojnie – tak, zbrojny opór ciągle trwa i niby to trzeba czekać, dopóki wojna się nie zakończy, ale nie wiadomo, kiedy to się stanie. Dlatego myślę, że kiedy mówimy o „niezakończonej przeszłości”, trzeba wziąć pod uwagę specyfikę tej hybrydowości. Zdawać by się mogło, że wydarzenia II wojny światowej, już ponad 70 lat minęło, ale one także mają wpływ, dosłownie na wszystko, na politykę pamięci, na tę właśnie zbrojną agresję, jakiej dopuszcza się Rosyjska Federacja, na mentalność ludzi, zwykłych ludzi, którzy ubierają swoje dzieci w ubranka moro, sadzają je na czołgi-zabawki itp. Druga wojna światowa w pewnych aspektach także może być uważana za „niezakończoną przeszłość”, bo nadal wywiera bardzo duży wpływ geopolityczny. Dlatego zdaje mi się, że jeśli mówimy o „niezakończonej przeszłości”, to trzeba ją rozbić na pewne etapy. Bo w warunkach tej hybrydowości współczesnego świata nie możemy jednoznacznie powiedzieć, że jakieś wydarzenie zakończyło się i okej, nagrywamy to. Po prostu zamknął się pewien etap. Badacze powinni sami odczuwać, kiedy są gotowi – jesteśmy gotowi, bo chcemy utrwalić opowieści tych ludzi, bo oni odchodzą, umierają, chorują; bo chcemy uszanować i stworzyć

tradycję ich upamiętnienia. Dlatego stwarzamy te ustnohistoryczne źródła. Uważam, że właśnie wydarzenia Rewolucji Godności i obecnej wojny, oraz opowieści o nich skłaniają nas do weryfikacji określenia „niezakończona przeszłość”. Pewien etap się odbył. Są ludzie gotowi opowiadać i są ludzie gotowi nagrywać – to wystarczające warunki, żeby to się zadziało.

T.K.: Ja jeszcze dodam, że według mnie duży wpływ na rozwój nagrywania ma też postęp techniczny, bo o ile kiedyś nie było takiej możliwości, by nagrywać wszystko i zawsze, o tyle teraz powstaje bardzo dużo źródeł informacji. I jeśli nie będziemy równocześnie tego robić profesjonalnie, z określoną metodologią i w określonych warunkach, to i tak będzie dużo nieprofesjonalnych nagrań, i to z nich będą korzystać naukowcy, historycy szukający żywych zapisów. Mówiliśmy, że wideo ma przewagę nad audio, tak jak audio miało przewagę nad drukiem, bo przekazuje emocje rozmówcy i przynosi dużo dodatkowych informacji. Teraz tak szybko to się rozwija, sieci społecznościowe rozszerzają tę informacyjną przestrzeń i tak bardzo ją przeciążają, że jeżeli nie wyodrębnimy tej informacji i nie uczynimy jej znaczącą, nie zabezpieczymy jej w takiej formie, to po prostu stracimy bardzo dużo z tej informacji i ona się rozmyje, rozejdzie się i nie zostanie utrwalona tak, jak być powinna. Oczywiście to przynosi też wiele możliwości analizowania, bo jeśli na różnych etapach wydarzeń możemy robić nagrania i porównywać je, niekoniecznie tych samych osób, ale jak na przykład na temat Majdanu mamy lata: 2014, 2015, 2016, 2017, to możemy porównywać nagrania i na tej podstawie wyciągać bardzo dużo wniosków, jak dynamicznie to się odbywało, jak się zmieniało, jak kontekst wpływał na rozumienie tych wydarzeń i jak same wspomnienia deformują się pod wpływem politycznej sytuacji. Dlatego myślę, że to są jakieś przewagi. Historia mówiona rozwijała się, ciągle się zmieniała, metodologia się zmieniała i to nie oznacza, że ona już zastygła i już nie można niczego do niej wносить i zmieniać. Teraz właśnie jest ten czas i ten moment, kiedy trzeba zmieniać i patrzeć, czego wymaga czas. Może niekiedy odbywa się to intuicyjnie i spontanicznie, ale myślę, że warto przysłuchiwać się tej rzeczywistości, którą przeżywamy.

A.D.: *To bardzo interesujące, jestem zachwycona naszą rozmową. Jeszcze ostatnie pytanie na zakończenie, tak krótko: czym dla was osobiście jest historia mówiona?*

T.P.: Ja mogę odpowiedzieć z kilku pozycji. Jako badaczka dzięki historii mówionej odkryłam dla siebie nowy wymiar nauki. Ukraińska nauka historii, chociaż pod wpływem rewolucji i wojny zaczęła się trochę zmieniać, jest jednak dosyć konserwatywna. Mało jest popularnonaukowych książek i niewielu badaczy, którzy pracują w tym kierunku. Każdy naukowiec wybiera sobie wąski temat, zajmuje się nim, publikuje jakieś materiały i zazwyczaj czyta to kilku naukowców,

którzy także zajmują się tym tematem. A historia mówiona, zwłaszcza dotycząca takich ważnych wydarzeń jak Majdan, jak wojna rosyjsko-ukraińska, pomogła mi jako badaczce osiągnąć skuteczność i zwiększyć wpływ mojej pracy, bo zasięg naszych publikacji jest znacznie szerszy niż artykułów naukowych. Dlatego jest mi bardzo miło, że moja praca jest potrzebna i dociera do szerszego audytorium. Jako dla człowieka i obywatelki historia mówiona pozwoliła mi zaspokoić potrzebę, jaką miałam już od wczesnych lat z powodu miejsca swojego urodzenia, zrozumieć przede wszystkim, co to jest aktywność społeczna, bo na wschodzie tej aktywności społecznej jest bardzo mało. Na czym ona polega, jakie są motywy jej podejmowania – to zainteresowanie zrealizowałam dzięki historii mówionej i wydaje mi się, że przybliżyłam się do zrozumienia, tego, czym jest taka wielka masowa akcja, jaka atmosfera, jaki – jakby to określić – jest duch tego wydarzenia. Jeszcze z innej strony, wiem, że jeżeli uda nam się przechować te wszystkie nagrania, to będzie bardzo duży krok dla zachowania pamięci. Bo wcześniej fachowcy od historii mówionej w prywatnych archiwach coś tam przechowywali, nagrywali na jakichś starych nośnikach, te nagrania czasem przepadają albo są usuwane, słabo zabezpieczone, a instytut daje możliwość zabezpieczenia zbiorów dotyczących wydarzeń bardzo znaczących dla współczesnej historii. Jestem zadowolona, że zajmuję się historią mówioną.

T.K.: Ja nawet nie wiem, jak to się stało, lecz tak się złożyło, że życie zaniósło mnie w tę historię mówioną, ale jakiś sens w tym widzę, bo chociaż ukończyłam fakultet historyczny, potem zainteresowałam się psychologią i pisałam dysertację z psychologii na temat samoświadomości narodowej. Pod koniec lat 90. XX w. zaczęto przekładać dużo książek z psychologii. Zawsze się zachwycalam, że można tak ciekawie pisać, bo cała nasza psychologia, książki, z których się uczyłam na studiach doktoranckich, były bardzo nieciekawe. Nawet kiedy studiowałam jeszcze historię, niezmiernie ciekawiła mnie filozofia i psychologia, ten wymiar osobisty, nudno było uczyć się tylko tych wszystkich dat i wydarzeń. I ten właśnie wymiar osobisty, to odczucie historycznej rzeczywistości, wspomnienia, refleksje, przeżycia z powodu tego czy innego wydarzenia, to mnie najbardziej interesowało. W latach 90., kiedy Ukraina zdobywała niezależność, kiedy chodziliśmy głosować za niepodległością Ukrainy, bardzo dobrze to pamiętam, byłam na pierwszym roku, kiedy odbywała się Rewolucja na Granicy²¹, mam nawet zdjęcie na tle transparentu. Mnie ten osobisty element w wydarzeniach historycznych zawsze najbardziej interesował. Kiedy pracowałam w wydawnictwie, to moja

21 Studenckie protesty w Ukrainie, trwające od 2 do 17 X 1990 r., głównie w formie głódówki na Majdanie Niezależności (ówczesna nazwa: Plac Rewolucji Październikowej), zakończone po spełnieniu postulatów protestujących. Protesty odegrały ważną rolę w procesie dążenia do niezależności Ukrainy, ogłoszonej w następnym roku.

praca wiązała się też częściowo z dziennikarstwem, już mówiłam, że miałam okazję przeprowadzać wywiady, i to z ciekawymi ludźmi. Dlatego gdy zaczęłam pracować w instytucie i pojawiła się możliwość przeprowadzania wywiadów, zgodziłam się i ani trochę nie żałuję, bo po pierwsze, wydaje mi się, że kontaktując się z różnymi ludźmi, zyskujesz ogromne doświadczenie – żyjesz jednym życiem, ale kiedy słuchasz ich historii, to jakby przeżywasz te wszystkie życia, jeśli naprawdę się w nich zanurzasz, naprawdę współprzeżywasz, naprawdę z ludźmi współodczuwasz. Nie mówię, że dosłownie przeżywasz, ale i tak wielką część tego ludzkiego doświadczenia przejmujesz. Zdaje mi się, że historia, szczególnie w postsowieckiej przestrzeni, przesuwą się od tej globalnej historii, od formalnego wykładu, wydarzeń, liczb, dat, do społecznie ważnych momentów i do osobistego wymiaru, do osobistego wkładu każdej osoby w to, co się odbywa. Historia mówiona jak nic innego, jak żadna inna dziedzina pozwala to pokazać i zrozumieć. Zapisaliśmy historię mówioną Majdanu, mamy w archiwum ponad 1200 wywiadów, jeśli by je wszystkie przestudiować, to można zobaczyć, że ludzie różnie widzieli to, co się odbywało, mieli różne motywacje, ale oni wszyscy wpłynęli na to, jak to wydarzenie ostatecznie przebiegało. Wydaje mi się, że to jest bardzo ciekawe. To stało się już znaczącą częścią mojego życia, to wciąga i sprawia, że zaczynasz inaczej rozumieć świat i inaczej odnosić się do ludzi. Mam wrażenie, że możesz lepiej zrozumieć ich naturę i widzieć ich o wiele głębiej, nawet mimo tego że nie o wszystkim ci opowiedzieli.

A.D.: Dziękuję bardzo za rozmowę.

Kijów

17 września 2021 r.